Rok II. 15 sierpnia 1906 r. Nr. 4

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu

Czystość myśli, uczuć i czynów naszem hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.

Prenumerata roczna wynosi **4** kor. **70** hal. z przesyłką, półroczna **2** kor. **35** hal. z przesyłką, w Rosyi **2** rs., w Niemczech 4 mar. Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego II.**

Cena tego numeru **20** hal. Ekspedycya główna w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.
Sprzedaż Nrów pojedyńczych w ajencyi Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Rynek 2.

Prostytucya wśród młodzieży.

(Referat wygłoszony na poufnym wiecu, zwołanym przez młodzież socyalistyczną ze „Zjednoczenia“ w Przemyślu, dnia 13 lipca 1906.)

> „Najdonioślejsze dysputy uczonych kończą się zbyt często sprzeczką o wyrazy; a przecież byłoby rozsądniejszem, podług mądrego zwyczaju matematyków, od wyrazów rozpocząć i należycie je określić i zdefiniować.
>
> *Bacon Verul. Novum organon.*

Szanowni Koledzy!

W chwili, kiedy w całem społeczeństwie wre walka nieustanna, kiedy walka między klasą wyzyskującą a wyzyskiwaną coraz bardziej się zaostrza i dochodzi do punktu kulminacyjnego, wtedy przed forum publiczne wysuwają się coraz nowe i aktualne kwestye.

Jedną z najpoważniejszych kwestyi, zajmującą umysły wielu ludzi, jest prostytucya fizyczna i umysłowa, która jest tylko dalszą konsekwencyą pierwszej. Aby dojść do pewnych konkretnych konkluzyi, potrzeba w pierwszym rzędzie zaznaczyć stanowisko, punkt, z którego wychodzimy, pogląd, z którego patrzymy na świat.

Wyznajemy materyalistyczne pojmowanie dziejów. Podług niego czynnik ekonomiczny jest wprawdzie najważniejszym, ale nie jedynym czynnikiem, kierującym wszystkiemi zjawiskami społecznemi. Z tego punktu widzenia uznajemy położenie ekonomiczne, głód, złe wychowanie i t. d. za przyczyny prostytucyi. Z tego stanowiska będziemy rozpatrywali tę kwestyę.

Powiadają niektórzy, że prostytutki są kobietami moralnie choremi, gdyż nie tylko nie doznają radości w występku, lecz także nie posiadają silnej woli, wstrzymującej od oddawania się występkowi z mniejszą lub wiekszą korzyścią. Jestem tego przekonania, iż nie tylko prostytutki w domach publicznych są kobietami moralnie choremi, ale też wiele innych kobiet. Jest to piętno niewolnictwa od czasów najdawniejszych. A jeśli kobiety z wyższych i średnich sfer widomie nie dorównują prostytutkom «z niższych sfer», to tłómaczy się to tylko tem, że położenie ekonomiczne, głód, nie zmusza ich do stania się prostytutkami. Ale nie zapominajmy, że i w tych wyższych sferach rozwija się coraz bardziej prostytucya w innej formie.

Dwa mogą być pojęcia o prostytucyi: jedno nie uznaje wspólności kobiet, istniejącej już w czasach dawnych, za prostytucyę, gdyż kobieta nie sprzedawała się za pieniądze, ale oddawała się stosunkom płciowym jedynie dla swej rozkoszy fizycznej; zwolennicy drugiego poglądu uznają nie tylko sprzedawanie swego ciała za pieniądze, ale także uprawianie stosunków płciowych dla rozkoszy fizycznej za prostytucyę i nierząd. Powiadają oni, że «stosunki płciowe mają za swój cel objektywny wytwarzanie potomstwa i są właściwe tylko w małżeństwie, opartem na pożyciu rodzinnem, na prawdziwej miłości i na szacunku wzajemnym».

I wyszedłszy z tego stanowiska twierdzi Lombroso, że w pierwszych organizacyach społecznych nie było małżeństwa, lecz istniała prostytucya. I jeżeli zgodzimy się na pogląd, że tylko sprzedawanie swego ciała jest prostytucyą, to musimy dojść do przekonania, że prostytucya istnieje tak długo, jak dawno istnieją biedni i bogaci, to jest, jak dawno istnieje produkcya towarowa. «Istniejąca dziś wspólność kobiet jest wynalazkiem wyższych klas, a nie proletaryatu» — powiada Kautzki. Wiadomą jest rzeczą, że dwory książęce i królewskie były ogniskami demoralizacyi, a armie wojskowe podczas wypraw wojennych bezcześcią kobiety. W wielu miejscowościach istniało tak zwane «jus primae noctis», wedle którego pan miał prawo żądać, aby każda niewolnica wychodząca za mąż, przedtem jemu się oddała. I dziś dzieje się nie lepiej. Widzimy, że klasy panujące szerzyły i szerzą demoralizacyę i rozpustę. Prostytucya nowoczesna w zupełności różni się od dawnej. Podczas gdy dawniej ograniczała się ona tylko do pewnych kół, to dziś przenika całe społeczeństwo i jest jedną z podpór teraźniejszego ustroju.

Przypatrzmy się nieco prostytucyi wśród młodzieży szkół średnich. Ze smutkiem stwierdzić musimy wprost okrutne stosunki. Trzecia część uczniów jest chorą wenerycznie, a z pewnością połowa onani-

zuje się. Jaki skutek? Młodzież demoralizuje się, idyocieje i staje się coraz mniej zdolną do zajmowania się ważniejszemi kwestyami. Prostytucya, neurastenia i choroby weneryczne, pustoszą w zastraszający wprost sposób młodzież.

Wiemy bardzo dobrze, jak się zachowuje Rada szkolna krajowa wobec tego upadku moralnego wśród młodzieży. Głównie młodzież socyalistyczna, skupiająca się w kołach samokształceniowo-etycznych, walczy z tą rozpustą, nie zważając na prześladowania ze strony władz szkolnych. Zbytecznem jest udowadniać, że prostytucya jest chorobą i zbrodnią społeczną. Nie wolno nam zapomnieć, że prostytutki nie są czemś oderwanem, nie pochodzą z innego świata, ale wyszły z pośród nas. Przed naszemi oczyma prostytucya wyrywa z naszych szeregów jednostki najdzielniejsze i najzdolniejsze, a onanizm, to wstrętne i najzgubniejsze zło, z gwałtowną szybkością szerzy się wśród młodzieży szkół średnich. Wielka część czyni to wprawdzie z nieświadomości skutków. Kłamią ci, którzy powiadają, że zupełna wstrzemięźliwość płciowa jest niemożliwa i szkodzi zdrowiu. W kwestyi tej kompetentni są uczeni-lekarze. Otóż posłuchajmy, co powiedziała «Międzynarodowa konferencya profilaktyki zdrowotnej i moralnej» w tej kwestyi: «Trzeba przedewszystkiem nauczyć młodzież męską, że nie tylko **czystość i wstrzemięźliwość** nie są szkodliwe, ale że cnoty te **należy** jak najwięcej **polecać ze względów** czysto **medycznych i hygienicznych**.»

Często zdarza się, że lekarze doradzają nam stosunki płciowe. Posłuchajmy, co powiadają dr Kornig, Herzen i inni o tych lekarzach: **„lekarz, doradzający młodzieńcowi stosunki płciowe, popełnia zbrodnię nikczemną“**. Widzimy więc, że prostytucya jest bardzo szkodliwa i że powinniśmy z nią walczyć. Zastanówmy się jednak, czy dziś możliwem jest usunąć prostytucyę.

Jeśli się chce umoralnić całe społeczeństwo, to trzeba stworzyć odpowiednie warunki ku temu. I dlatego powiadamy, że dziś prostytucya nie może być w zupełności usuniętą, gdyż niema jeszcze tych warunków. Ale to nie znaczy jeszcze, abyśmy jej nie mogli wyrugować lub zmniejszyć w tych stowarzyszeniach i kołach, w których bierzemy czynny udział. I jeżeli zważymy, że prostytucya obejmuje coraz szersze kresy, a nawet wskutek tego może przyjść do zwyrodnienia ludzkości, — a nie mogąc jej dziś zupełnie usunąć, — powinniśmy starać się ją zredukować w kołach, w których się obracamy Wielki myśliciel socyalistyczny, Wilhelm Liebknecht, powiada: «Prostytucya będzie tak długo istniała, jak długo setki tysięcy kobiet będą miały do wyboru: albo umrzeć z głodu, albo oddać się za pie-

niądze; zniknie zaś dopiero wtedy, gdy każdy będzie mógł żyć uczciwie». Pewnem jest, iż zniknie ona w formie dzisiejszej, twierdzić zaś można, że w przyszłem państwie idealnem tak dalece rozwiną się uczucia altruistyczne, że mężczyzna nie będzie uważał kobiety jako czegoś niższego, służącego mu do zabawki lub jako przedmiot uciech zmysłowych. Wskutek tego powstaną warunki, w których prostytucya będzie mogła być w zupełności usuniętą.

Czas już najwyższy, abyśmy się obudzili ze snu i poznali, że w imię interesu własnego ogółu młodzieży i całego społeczeństwa, powinniśmy dziś rozpocząć walkę z prostytucyą i onanizmem, a szerzyć «Czystość myśli, uczuć i czynów». *Elion.*

REZOLUCYA:

Młodzież socyalistyczna z organizacyi «Zjednoczenia», zebrana dnia 13. lipca 1906 uchwala:

I. 1) Prostytucya zabija najelementarniejsze pojęcia etyki i moralności, poniża godność człowieka i stawia go na równi ze zwierzęciem. 2) Prostytucya jest chorobą i zbrodnią społeczną. 3) Prostytucya i jej konsekwencye pod postacią chorób wenerycznych, w zastraszający sposób pustoszą młodzież i czynią ją niezdolną do jakiegokolwiek poważnego kroku. 4) Przedwczesne stosunki płciowe są szkodliwe dla zdrowia umysłowego i fizycznego, dlatego postanawia młodzież z organizacyi «Zjednoczenia» zwalczać prostytucyę wśród kolegów i o ile będzie w jej mocy, w kołach poza szkolnych.

II. Doszedłszy do przekonania, że prostytucyę należy jak najusilniej zwalczać, ponieważ zaś szkoła dzisiejsza obojętnie się zachowuje wobec upadku moralnego i umysłowego wśród młodzieży i w niczem nie stara się temu zapobiedz, młodzież z organizacyi «Zjednoczenia» uznaje za potrzebne zakładanie kół samokształceniowo-etycznych. Zważywszy zaś, że tajne i ściśle konspiracyjne etyczne koła uczniowskie nie mogą wywrzeć należytego wpływu umoralniającego, obecna na zebraniu młodzież przyłącza się do żądania, jakie wystawia «Zjednoczenie», a mianowicie: wolność zakładania kół kształcących i etycznych wśród młodzieży szkolnej, wolność słowa i sumienia.

Rezolucya ta została bez zmian jednogłośnie przyjęta.

(*Elion.*)

Referat powyższy przedstawia doniosły i bardzo pocieszający objaw, i dlatego zamieszczamy go, pomimo różnic w niektórych poglądach. Otwieramy polemikę. (*Redakcya.*)

Dr PAUL GOOD.

Hygiena i moralność.

(Przekład z francuskiego S. Wertensteinowej).

(Dokończenie).

V[1]).

Kwestya socyalna jest kwestyą moralną. *Ziegler.*

Ta czystość faktyczna może być zachowaną tylko pod warunkiem czystości moralnej osobnika. Powiedzą jedni, że jest ona przeciwną naturze; człowiek nie jest stworzony do zachowania wstrzemięźliwości aż do 26-go, 27-go a nawet 30-go roku życia, wieku, w którym burżuazya dopiero myśleć może o zawarciu małżeństwa.

To rzecz oczywista. Człowiek nie jest również stworzony do sztuki fotograficznej, do jazdy na rowerze i kolejami, a jednak codziennie stosuje w życiu korzyści, jakie płyną z odkryć i prac jego poprzedników, z powolnego rozwoju ludzkości ku postępowi i kulturze. Korzyści te zdobył człowiek dzięki intelligencyi swej i wolności, ale mógł tego dokonać tylko przy podziale pracy i urządzeniu życia w społeczeństwie z uwzględnieniem przywilejów i obowiązków nowego stanu rzeczy. Kultura zmieniła warunki, w których znajdował się człowiek pierwotny, a jeśli chcemy zużytkować nabyte korzyści, musimy także znosić płynące stąd nieuniknione trudności.

Człowiek jaskiniowy dla zaspokojenia popędów płciowych sta-

[1]) Większa część uwag dotąd przytoczonych, oprócz tych, które tyczą się chorób zaraźliwych, odnoszą się także do drażnienia odnośnych organów przez danego osobnika. Mówię o onanizmie. Jeśli nie dotknąłem tego punktu, który powinien być uważany za naturalne dopełnienie mego przedmiotu, to dla tego, że starałem się głównie zwalczać przesądy tyczące się stosunków płciowych. Otóż jeżeli istnieje przesąd co do konieczności stosunków płciowych, nie sądzę, aby kiedykolwiek mógł być umysł do tyla nikczemny, by przesąd ten stosował do haniebnego i niebezpiecznego nałogu masturbacyi? W pierwszem wydaniu tej książki, wspomniałem, że niepodobna mi komentować wszystkich znakomitych prac napisanych w tym ważnym przedmiocie. Mam jednak takie mnóstwo spostrzeżeń cennych, dokumentów i listów, że postaram się je zużytkować. Tymczasem odsyłam czytelnika do słów dra G. M. Kendrick, prof. fizyologii w Glasgowie. «Występek ten powinien być zwalczany zaraz na wstępie, zanim stając się nałogiem — wyrządz tę niepowetowaną krzywdę, której się młodzież nawet nie domyśla. On to podkopuje zwolna siły, a naprężenie systemu nerwowego prowadzi nieraz do obłędu. Utrzymują, że najcięższą z walk jest ta, w której zerwać trzeba z tym nałogiem, a jednak kto się zniechęci i zwątpi, kto się uprze przy występku przeciw naturze, tego upadek będzie szybki, a życie marne i sromotne. (Patrz Tissot. Dessertation sur les maladies produites per la masturbation i H. Fournier. De l'onanisme, causes, dangers et inconvénient pour les in dividus, la famille et la société.

czał z współzawodnikami ciężkie walki, takie same, jakie przeszkadzały przedwczesnym związkom zwierząt, przeznaczonych do zachowania rasy przez zwycięstwo silniejszego. Analogia jest tu niemożliwa, jeśli zważymy, że nasz współczesny dandys chce utrzymać moc tych pierwotnych instynktów, ale dla zaspokojenia ich zamienia w walce kamienną maczugę na podłe uwiedzenie lub brzęczącą monetę. Nie od człowieka zależy zmiana moralności, jest ona niezależną i wyższą nad niego, ale mocen jest zmienić warunki społeczne, w których żyć jest powołany i ku temu celowi zmierzać winny jego usiłowania.

Mówiliśmy już poprzednio, że szczęśliwy wpływ małżeństwa na zdrowie w 25-tym roku życia ustaje między 21-ym i 22-im rokiem, a zamienia się na wzrost śmiertelności poniżej tego wieku. Te wskazówki hygieniczne pozwalają nam określić między 23-im a 25-ym rokiem wiek, w którym mężczyzna mógłby i powinien myśleć o zaspokojeniu naturalnych swych popędów w warunkach, które mu są przepisane przez prawo moralne, społeczne i hygieniczne, t. j. w małżeństwie. A jeśli mówię o małżeństwie, to nie myślę tylko o ceremonii u mera lub w gmachu poświęconym religii. Mówię o związku dwóch istot, związku ciała i duszy, o prawie bezwzględnem każdego z dwóch osobników do wzajemnej, równej wierności.

«Ożenić się młodo i w zdrowiu, wybrać dziewczynę uczciwą i zdrową, kochać ją, uczynić z niej towarzyszkę życia pewną i matkę płodną, pracować dla wychowania dzieci i zostawić im po śmierci wzór życia. Oto co w zakresie hygieny jest prawdą (André Theuriet. Mowa w ak. fr.)

I niech mi nikt nie mówi, że to jest niemożliwe, że w 23-cim roku życia młody człowiek nie mógłby znaleźć środków koniecznych do utrzymania rodziny, że nie posiada wymaganej dojrzałości moralnej.

Przedewszystkiem nie najbogatsi żenią się najmłodziej, najczęściej czynią to rolnicy i robotnicy, a co oni robią, może również uczynić i młodzieniec w burżuazyi. Czyż ze swej strony, nie żyje on nieraz zbytkownie? Znajduje dość pieniędzy na uczęszczanie do kawiarni, na opłacanie prostytutek, a w pobliżu mieszka może młoda dziewczyna, która mogłaby być jego towarzyszką. I ona poświęca na stroje, zabawy i studya artystyczne, które odłoży zapewne zaraz po ślubie, sumy większe często od tych, jakich wymagają jej osobiste potrzeby. Dlaczegoż te dwie istoty, które w rozłączeniu mogą się wyżywić, nie mogłyby dopiąć tego w połączeniu? Czyż nie znałazłyby we wspólnej czystości swego związku, uciech i rękojmi wyższych niż zadowo-

lenie ze strojów, zbytku i kosztownych rozrywek, które uważane są za konieczne przez wiele młodych małżeństw. Może chcecie obliczyć budżet prostytutek naszych stolic i powiedzieć mi, jaką część kosztów stanowi prowadzenie skromnego domu i edukacyi dzieci?

Jeśli młody człowiek nie przedstawia, ze stanowiska moralnej dojrzałości, rękojmi, której może i powinien żądać ojciec rodziny od tego, komu powierza szczęście córki; czyja wina? Społeczeństwa, czy jego samego? Łatwiej jest oskarżać społeczeństwo ze względu na wymagania, jakie tworzy dla zachowania swego bytu, niż reformować samego siebie tak, aby być posłusznym prawom społecznym, a nie paczyć je gwoli złych instynktów człowieka, któremi prawa te powinny rządzić. »Trzeba systemu, aby zastąpić system«, mówi słusznie Saint-Simon. Czyżby nie przez system wczesnych, choć nie przedwczesnych, małżeństw powinniśmy zastąpić system rozpowszechnionej niemoralności, w jakiej żyje większa część naszej młodzieży.

System ten jest jej fizyczną i moralną klęską, zgubą jej rodziny i przyszłego szczęścia, zgubą ogółu, będąc pierwszą przyczyną i najdzielniejszym środkiem szerzenia tego wielkiego trądu ludzkości, który zwie się prostytucyą.

* * *

Nie mogę zamilczeć o odpowiedzialności, jaka ciąży na mężczyźnie, za fakt istnienia prostytucyi kobiety, tego ciągłego niebezpieczeństwa dla hygieny narodów i jednostek, tego ogromnego zbiornika wszystkich chorób, o których mówiliśmy. Niezależnie od hańby, jaką streszcza fakt sprzedaży i kupna ciała, jak towaru, i pod innym względem jest prostytucya szczególnie wstrętna.

Stwarza w ludzkości osobną kastę, kastę pariasów, jak w Indyach, klasę nieszczęśliwych istot, względem których »w imię prawa silniejszego«, czuje się mężczyzna uprawniony do niesprawiedliwości [1]). On, który odpowiedzialny jest za jej hańbę, chce w takiej kobiecie widzieć tylko płeć i zapomnieć o wszystkiem innem, ale zapomina, że przy najsromotniejszym upadku nawet, jest ona jeszcze kobietą i »że mężczyzna nie może pozwolić sobie na to, co bezwzględnie potępia u niej« [2]).

»Mówią, że cywilizacya zniosła niewolnictwo. To fałsz, ono istnieje, ale ciąży tylko na kobiecie i nazywa się prostytucyą. Ciąży na kobiecie tj. na wdzięku, słabości, piękności, macierzyństwie. I nie jest to najmniejszą z hańb mężczyzny«.

---

[1]) Jules Simon. [2]) Ziegler.

Któż wypowiedział te słowa podniosłe? Czyż pochodzą od surowego moralisty? Od kaznodziei może? Nie, to są słowa poety, wielbionego przez młodzież, słowa Wiktora Hugo.

Prostytucya z całym wstrętnym orszakiem następstw, z chorobami, rajfurstwem, handlem żywym towarem, aresztowaniem, samowolnem więzieniem, słowem z wszystkiemi niesprawiedliwościami i podłościami, które oburzają serce prawdziwego człowieka, jest dziełem więcej mężczyzny niż kobiety.

Hołdując sławnemu przesądowi co do życia płciowego młodzieży męskiej, dajemy ciche przyzwolenie na to ciągłe gwałcenie wszystkich praw ludzkiej istoty, które jest właśnie podstawą całej organizacyi rozpusty [1].

Proszę przeczytać o tym przedmiocie akty kongresu międzynarodowego, zwołanego w Londynie w czerwcu 1899 r. w sprawie handlu żywym towarem. Polecam także czytanie kartek, które poświęca tej sprawie dzielne pisemko »Rélèvement Social«; ono lepiej niż ja dadzą do zrozumienia zbiorową odpowiedzialność, która ciąży na każdym rozpustniku za fakt istnienia tej wielkiej podłości społecznej, która się nazywa prostytucyą i jest ostatnim stopniem upodlenia, a do której podtrzymania i rozwoju rozpustnik się przyczynia.

Ogłaszając »Prawa Człowieka«, ojcowie nasi nie chcieli żadnej wprowadzać różnicy między płciami, ogłosili prawa całej ludzkości.

»Dać kobiecie i poręczyć jej to prawo, nie znaczy to odwrócić ją od obowiązków, ale ułatwić ich spełnienie« [2]. Otóż pierwszem ze wszystkich praw kobiety jest żądanie poszanowania ze strony płci silnej. »W prostytucyi tyleż mężczyzn co kobiet spełnia czyn, do którego musi być dwoje ludzi. Dlaczegóż kobieta ponosi wszystkie obostrzenia prawa. Mężczyzna odwiedza ją z własnej woli, przynosi jej zarazę, a kobietę tylko badają, aresztują, więżą.

Mężczyzna wraca z czołem podniesionem, wszędzie dobrze widziany, dobrze przyjęty, podczas gdy wspólniczka jego, nie więcej winna od niego, wygnana, wzgardzona, wlecze się po drodze pełnej błota i obelg, na której zawsze już pozostanie. Piękna sprawiedliwość! Zaprawdę. Społeczeństwo godne zachwytu« [3].

By zapobiedz tylu klęskom oczekujcie pomocy tylko od siebie

---

[1]) Pytam, czy póki jeden człowiek czuć się będzie uprawniony do rzucenia drugiemu: sprzedaj mi swoje siły dla mojej osobistej korzyści, czy (drogą logiki) nie będzie się też czuł uprawniony do rzucenia kobiecie: sprzedaj mi swe wdzięki dla mojej przyjemności.

[2]) Rélèvement Social. [3]) Faustin Hélie.

samych. Najdoskonalsze prawa pozostają fatalnie martwą literą, jeśli nie odpowiadają obyczajom społeczeństw, dla których są przeznaczone. Trzeba samemu stanąć wobec wielkiego zadania, największego w życiu człowieka i ludzkości, samemu mierzyć wszystkie dane i badać tę wielką, potrójną odpowiedzialność względem siebie, bliźniego i całkowitego życia społecznego. Wierzę w porywy i szlachetność młodzieży, o ile dążenia jej są szczere i poważne. Wierzę, że pragnie sprawiedliwości i że powszednie kompromisy życiowej walki pragnień tych jeszcze nie złamały.

»A gdy ujrzy młodzież wyraźnie ten nowy typ życia, ideał życia, wyda on się jej tak olśniewająco pięknym, że nie będzie mogła oprzeć się pokusie wspólnej namiętnej pracy nad urzeczywistnieniem tego ideału. (Roger Monod, umarł w 20-tym roku, ekstern szpitalny w Lyonie).

VI.

Jeśli chcesz być silnym, bądź czystym.
(*Michelet. Soldats de la Révolution.*)

Sądzę, że dość powiedziałem, aby dowieść ze stanowiska hygienicznego, że człowiek może bez szkody dla zdrowia przestrzegać wstrzemięźliwości wtedy, gdy moralność nakazuje mu ją jako obowiązek, a przepisy hygieniczne zgadzają się z moralnemi. Zwracałem się szczególnie do młodzieży, przekonany, że jeśli potrafi opanować się w okresie najkrytyczniejszym, którym jest dla niej służba wojskowa, sama już zrozumie korzyści tej wstrzemięźliwości i nie będzie już potrzebowała żadnych namów, aby wytrwać dalej. Na zakończenie dam kilka rad praktycznych, przeznaczonych dla ułatwienia zadania.

Przedewszystkiem trzeba chcieć i to chcieć silnie. Tu sęk. Tu także punkt najsłabszy. Zdaje się, że wielkim naszym brakiem w dzisiejszych czasach jest choroba woli. Nie umiemy chcieć. Przyjmujemy sądy gotowe od p. X albo od p. Y, z tego pisma lub owego i zmieniamy barwę, jak tylko to lub owo zdanie przestaje podobać się i schlebiać większości. Silna, pewna, energiczna i wytrwała wola, rzadkiem jest w naszych czasach zjawiskiem, a jednak jest konieczna. Zresztą w miarę, jak wolę ćwiczymy, zwłaszcza względem siebie samych, mile jesteśmy zdziwieni szybkością, z jaką wzrasta, byle ugiąć się niedała zaraz na wstępie [1]). Niekiedy trudno jest chcieć, wówczas

[1]) Nie mogę dość polecić książeczki p. t. l' Education de soi même, intellectuelle, physique et morale par John Stuart Blackie prof. à l' Union d' Edinbourg. Także Payot: Kształcenie woli.

zwłaszcza, gdy się nie wie, czy cel da się osiągnąć. Kolumb chciał odkryć Amerykę, ale nie wiedział, że może tego dokonać. Wy wiecie już, że możecie i powinniście dążyć do zachowania czystości i wstrzemięźliwości aż do małżeństwa. Trzeba chcieć tego, a nikt tego dla was uczynić nie potrafi.

Tylko bez hańbiących układów z sobą samym, jeśli chcecie być czyści, trzeba być czystym fizycznie i moralnie. Jeśli przyrzekacie sobie nie mieć stosunków, trzeba także oddalić się od wszystkiego, co myśl w tym kierunku pobudza. Przedewszystkiem odwrócić się od literatury lubieżnej, która zwraca się do was w postaci książki, lub dziennika.

Drażniąc wyobraźnię opisami ponętnemi może, lecz w szkodliwy sposób przedstawiającemi rzeczy, od których chcecie się powstrzymać, wolę swą wkrótce osłabicie i niezawodnie ulegniecie. Uciekajcie od widowisk sprośnych i patrzcie z pogardą na wszystkie utwory, które pod pozorem sztuki publikują i wystawiają wszędzie. Jeśli pragniecie podziwiać ideał piękności kobiecej, idźcie patrzeć na Venus z Milo albo na Źródło z Ingres, postacie te dostarczą wam tylko myśli podniosłych [1]).

Oto probierz: Jeśli książka, widowisko, obraz, posąg, budzą w was myśli podniosłe i uczucia szlachetne, jestto dzieło sztuki, bez względu do jakiego należy czasu, kraju lub autora. Jeśli przeciwnie, tesame przedmioty budzą zwierzę, które w nas drzemie, jeśli rozniecają pożądania, do których przykro nam się przyznać, to bez względu na ich piękno, odwróćmy się, to nie sztuka, to jej surogat i profanacya świętego ognia. I nietylko unikniemy w ten sposób pokus, ale staniemy się prawdziwymi sędziami dzieł sztuki, zdolnymi odczuć te wrażenia, które poruszały duszą artysty w chwili tworzenia, zdolnymi odtworzyć ideał, który był jego natchnieniem. »Trzymajcie się zawsze i wszędzie jaknajdalej od przepaści, a zobaczycie, że nie jest tak trudno uniknąć zapadnięcia w otchłań [2]). Unikajcie towarzystw, w których mówi się przeważnie o kobietach i o tem, co się ich tyczy, łączcie się przeciwnie z prawdziwymi przyjaciółmi, którzy idą waszą drogą, a opierając się jedni o drugich i powierzając sobie wzajemnie myśli swoje, będziecie silniejsi przeciw samym sobie. Pamiętajcie, że nic tak nie zapobiega niskiej, zmysłowej miłości, jak mi-

---

[1]) Po napisaniu już tych słów, opowiedział mi jeden z moich najlepszych przyjaciół, że zauważył, jakoby u niektórych młodych chłopców nagość nawet w dziełach prawdziwie artystycznych rozbudzała wyobraźnię w niepożądanym kierunku. Jeśli tak bywa u kogoś z was, unikajcie dzieł tego rodzaju.

[2]) Loc. cit. Conseils et éclaircissements.

łość inna, wyższa, szlachetniejsza. Miłość nauki, sztuki, ukochanie natury, idei. Miłość ludzkości dość silna, aby przeszkodzić upodleniu innej ludzkiej istoty. Poszanowanie waszej godności męskiej, która potrafi ustrzedz was od podłości pewnych kompromisów. Strzedz was także może miłość dla tej, którą pragniecie mieć za towarzyszkę życia, a miłość ta warta jest pieszczot kupionych gdzieindziej.

Gdyby się nawet te wasze sny młodości nie spełniły, gdybyście wskutek zmienionych warunków wybrali później kogo innego, zawsze wspominać będziecie z wzruszeniem tę, której wdzięczny obraz pomógł wam w ciężkich chwilach opanować złe myśli.

Przyjacielu, synu matki swej i bracie siostry, synu matki, która zrodziła cię w świętej czystości rodzinnej i bracie siostry, której cnoty strzeżesz, nie hańb tego wielkiego dobra, które czyni z ciebie mężczyznę. Bądź czysty, zachowaj w kruchem ciele godność duszy, źródło, z którego płynie życie i kwitnie miłość. Wnieś do łoża swego w przyszłości świętą przyjaźń i pocałunki, które niebo i ziemia mogą błogosławić, bądź czysty, by kochać długo i być kochanym zawsze.

»Jest między matką twą i siostrą, między przodkami i przyszłością, drobna istota przeznaczona ci przez losy, ukryta przed spojrzeniami innych, a jednak doskonaląca się umysłowo i moralnie, żywi ona w milczeniu wierność, którą ci przyrzecze. Jest czystą i niewinną i chce taką pozostać dla ciebie. Zachowaj i ty dla niej tę czystość, której ona dla ciebie strzeże, a jeśli ona ofiaruje tylko tobie miłość niepodzielną i nietkniętą, oddaj jej również czyste, nieskalane uczucie«. (Lacordaire).

A potem pracujcie nad zadaniem, które chcecie spełnić, a gdy czasu wam starczy, zapełnijcie życie tak, aby umysł i ciało były zajęte. Oddawajcie się wszystkim sportom i grom na powietrzu, takim jak: tennis, foot-bal; pamiętajcie o rowerze, fechtunku, wiośle, sztuce pływania, ślizgawce, przechadzkach i górskich wycieczkach. Każde ćwiczenie cielesne, tem lepsze, im większych wymagać będzie wysiłków. Trzymając się tych przepisów hygieny, zyskacie siłę muskułów, której brakuje dziś zbyt często naszej młodzieży, a która w życiu może być bardzo pożyteczną. Używajcie pożywienia zdrowego i wzmacniającego, nie jadajcie zbyt wiele mięsa, unikajcie korzeni, trufli, alkoholu pod wszystkiemi postaciami. Ale przedewszystkiem pamiętajcie, zanim będzie zapóźno, że dla młodego chłopca w naszym wieku, krok tylko od kawiarni i knajpy do domu publicznego i że krok ten łatwo przychodzi. Niech posłanie wasze będzie twarde, a sen krótki, przyzwyczajcie się sypiać lekko przykryci, z głową niebardzo

wzniesioną. Jeśli możecie, przyzwyczajcie się do rannych natrysków, do mycia prędkiego wodą zimną, a po tem do wycierania suchego włochatą rękawiczką. Słowem, niech usiłowania wasze skierowane będą do utrzymania w pełnym rozwoju i doskonałej zgodzie sił fizycznych, umysłowych i moralnych, tak by jedne nie rozwijały się kosztem drugich.

Wierzajcie mi, sowita będzie wasza nagroda. Przedewszystkiem fizyczne wasze zdrowie odczuje błogie skutki: będziecie silniejsi, wytrzymalsi na zmęczenie, odporniejsi na zarodki pewnych ogólnych chorób, które tak często paraliżują młodych, w ważniejszej chwili rozpoczętej pracy. Intelligencya wasza będzie bystrzejszą, praca umysłowa wyda wam się łatwiejszą, a pamięć dzielniejszą.

»Wszyscy ludzie, a młodzież szczególnie doświadczyć może bezpośrednich dobrodziejstw czystości. Pamięć staje się szybką i lotną, myśl żywą i płodną, wola energiczną, charakter nabiera siły, o której rozpustnik niema pojęcia. Tylko przez pryzmat czystości wydaje nam się otoczenie w barwach jasnych, ona to oświeca swemi promieniami najmniejsze przedmioty wszechświata i przenosi nas do uciech najczystszych i szczęścia trwałego [1]). Zachowując czystość, rozwijacie w sobie najpiękniejszą część ludzkiej istoty, istotę moralną. Wola wasza pokona łatwiej przeciwności piętrzące się zwykle na drodze życia, zapewni wam — jakiekolwiek będzie stanowisko wasze w społeczeństwie — miejsce uprzywilejowane wśród tych, którzy nie nauczyli się tak, jak wy tłumić swoje namiętności. Ze stanowiska nawet samolubnego, własnego interesu, zyskacie na czystości. Unikniecie przedewszystkiem tych wyrzutów sumienia, które zatruły niejedno życie stworzone do szczęścia.

A teraz, młodzi czytelnicy, przeczytaliście moją książkę i zrozumieliście ją, nie wątpię, że przyznajecie mi słuszność. Widzicie, gdzie jest prawda, pozostaje tylko postępować w myśl jej postanowień, a jeśli usłyszycie w wojsku lub gdziekolwiek ten stary przesąd, że młodzież powinna szumieć, że niepodobna chłopcu zachować czystości, wtedy sursum corda, wznieście głowę wysoko i potępiajcie, jak na to zasługuje, to haniebne kłamstwo. Szukajcie przeciw pokusom i słabości pomocy tam, gdzieście się nauczyli ją znajdywać i pamiętajcie o słowach, które napisał dla was wasz szczery przyjaciel.

---

[1]) Prof. Mantegazza. (La physiologie de l' Amour).

Nasze korespondencye.

List I.

Jako zwolenniczka i prenumeratorka „Czystości“ od pierwszych chwil jej istnienia, zdając sobie trochę sprawę z celu i zadania takiego pisma, obserwowałam pilnie i życzliwie jej rozwój, — a po roku, zebrawszy pewne dane, uważam za obowiązek swój wyrazić parę konkretnych uwag, jakie mi się nasunęły.

Pismo takie jak „Czystość“ potrzebne jest u nas niesłychanie, gdyż przerażająco mało robiono dotąd w Polsce dla zmniejszenia bodaj klęski, jaką jest rozpusta a wierzę, że odpowiednio redagowane, pismo to może wiele zdziałać, (choć zawsze nie tyle co żywe słowo (odczyty i pogadanki), a tembardziej osobista działalność jednostek!

Ale też właśnie redagowanie takiego pisma przedstawia trudność wprost olbrzymią — i widzę, nie tylko ja jedna, że „Czystość“ dotąd trudności tej nie pokonała, jest to zresztą bardzo naturalne przy zewnętrznych licznych przeszkodach, z któremi walczy. Bądź co bądź należy dążyć do doskonalenia tak pożytecznego pisma, nie zrażając się niechęcią ogółu — i naprawiać dotychczasowe błędy. Takich błędów zasadniczych zauważyłam dwa: Pierwszy — to wielkie ubóstwo artykułów literackich, które uważam nawet za dość ważne, i pewna w tym dziale niedbałość, bardzo nawet szkodliwa.

Sądzę że tu, gdzie trzeba nawracać ludzie z błędnej drogi, w wielu wypadkach więcej może zrobić silne wrażenie niż argumentacya uczona, — dlatego uważam za potrzebne, aby w „Czystości“ ukazywały się czasem piękne i silne literackie utwory.

Przedewszystkiem główną wadą jest to, że „Czystość“ zamieszcza tego rodzaju rzeczy za dużo a bez wyboru! niektóre bywały nawet takie, któreby mogły niejednego do niej zniechęcić.

Dotąd tylko dwa artykuły z tego działu wydały mi się godne łamów „Czystości“, mianowicie: „Kilka słów o braterstwie“ i „Stargana moc“.

Zdaniem więc mojem należałoby rzadziej umieszczać twory literackie, a zważać bardziej na ich wartość.

Drugi błąd więcej jest skomplikowany i o tyle trudniejszy do naprawy, że wypływa po części z samej natury takiego pisma.

Niemożliwem jest naturalnie ograniczyć się tylko do wierszy i nowel z tendencyą odpowiednią — główną broń stanowią artykuły publicystyczne, a przedewszystkiem naukowe, czy to szczegółowe, czy ogólne. W tych zaś, wprost niepodobna obwijać rzecz w bawełnę i wojować ogólnikami, boby się to wprost na nic nie przydało, — trzeba omówić kwestyę płciową całkiem jasno i otwarcie.

W tem właśnie leży obosieczność choćby najlepszych argumentacyi i nie-

bezpieczeństwo mówienia wogóle o tem. Przy odczycie wyraz twarzy, akcent i zachowanie prelegenta, nadają pewien poważny ton jego słowom i w tym duchu wpływają na słuchaczy,— a przytem ta okoliczność, że słowa te nie są utrwalane, lecz przebrzmiewają, nie pozwala zatrzymywać dłużej uwagi na jednem niż na drugiem; przez to każdy słuchacz, chcąc czy nie chcąc, musi odnieść pewne wrażenie całokształtu pogadanki i jej myśli przewodniej.

Tymczasem słowo pisane jest niebezpieczniejsze. Daje ono każdemu osobnikowi możność wybierania tego co mu smakuje i odczytywania nawet po kilkakroć n. p. dwóch zdań, bez przeczytania trzeciego. Tym sposobem „Czystość“ może w rękach wielu ludzi odgrywać rolę podobną, jak pornograficzna książka.

„Czystość“ powinna o ile możności robić wrażenie zawsze i wszędzie czyste, i stać się takiem pismem, któreby wprost nie mogło być na korzyść brudnych instynktów wyzyskanem.

Dodam jeszcze, że uważałabym za dobre i potrzebne szczegółowe rozpatrzenie na łamach „Czystości“: 1. ustawodawstwa wszystkich państw dotyczącego reglamentacyi, 2. ruchu abolicyonistycznego, 3. wpływu alkoholu na moralność i 4. stanu moralności u nas w stosunku do innych krajów. Oby te uwagi, przesłane z dobrą wiarą, jaknajwięcej pożytku przyniosły!

Z. Z.

List II.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z żalem przychodzi mi uwiadomić Szanownego Pana — zarazem chcieć się usprawiedliwić — że „Czystości“ nadal nie zaprenumeruję. Nikt może szczerzej nie pochwala każdego ruchu i wysiłku u nas, dążącego do odzmysłowienia, do wprowadzenia młodzieży naszej na wyższy poziom fizycznej i moralnej czystości. Ale też jestem do głębi przekonany i przeświadczony, że daremną i ewentualnie nawet rozkładową jest wszelka w tym kierunku praca, która systematycznie i *de parti pris* wyklucza z szeregu czynników zapobiegawczych zepsuciu, a budujących prawdziwe życie moralne, czynnik najważniejszy — wiarę religijną. Kto z życia wypiera prostą, niewzruszoną wiarę religijną, a z nią Chrystusa i Jego naukę, ten wyrzuca modlitwę.

Jestem w życiu dość doświadczonym, by wierzyć z największym poetą angielskim, iż „modlitwa stanowi wszechmoc człowieka na ziemi“.

Nie mogę pochwalać polskiego pisma, chcącego dążyć do zrealizowania jednego z najszczytniejszych ideałów ludzkości, a otwarcie nie chcącego oprzeć swej myśli na Chrystusowej Ewangelii.

Wierzę jednakże, iż zarówno Szanowny Pan Redaktor, jak niejeden z Jego współpracowników, mając duszę rozżaloną a umysł rozgoryczony, inaczej czyta

Ewangielię i inaczej, niż ja, zapatruje się na istotę i działalność Chrystusowego na ziemi Kościoła. Rozżalenie duszy może pochodzić z przyczyn, tkwiących we wczesnem i późniejszem formowaniu się wyobrażeń religijnych; rozgoryczenie umysłu może być wynikiem bardzo nieraz słusznych w życiu indywidualnem, społecznem, naukowem i politycznem doświadczeń.

Ale Chrystusowa Prawda pozostaje i powinna mimo wszystko pozostać niezmienną. Nie przebija ona z żadnego n-ru „Czystości", dotychczas wydanej. Co gorsza, niema w piśmie Pańskiem ani cienia dążności do zrozumienia i wykładu nauki objawionej.

Z tych powodów przestaję być pisma prenumeratorem, zachowując dla Szanownego Pana Doktora szczery szacunek.

31 lipca. *Ed. Naganowski.*

Odpowiedź Redakcyi.

Porównajmy obydwa listy. Pierwszy pochodzi od maturzystki, która od pierwszych chwil istnienia «Czystości», doskonale rozumiejąc znaczenie takiego pisma, była jej przyjaciółką, popierała ją materyalnie, rozpowszechniała, pracowała sama gorliwie w etycznych kółkach młodzieży żeńskiej, a teraz przyszła z rozumną, życzliwą i rozważną krytyką, która wydawnictwu korzyść tylko przynieść może. Odpowiedzią naszą była prośba o stałe współpracownictwo i pomoc w redagowaniu »Czystości«.

P. Ed. Naganowski zaś jest człowiekiem starszego wieku, poważnym, uczonym literatem. Interesował się «Czystością» i ruchem reformy obyczajów. Jesienią zeszłego roku chciał urządzić u prezydenta miasta Lwowa konferencyę dziennikarzy polskich w sprawie walki z prostytucyą, chciał zreformować «Towarzystwo Ochrony młodzieży» na «Narodową Ligę społeczną czystości». Na konferencyę zaprosił Maryę Turzymę i chciał zaprosić posła Ignacego Daszyńskiego, jako przedstawiciela «Naprzodu», (chociaż ani Turzyma, ani Daszyński nie wykładają na łamach «Nowego Słowa», «Robotnicy» i «Naprzodu» nauki objawionej).

Prosiliśmy go o współpracownictwo w „Czystości", lecz wówczas (6-go września) pisał: „Czystość" czytam uważnie i mam jej dużo do zarzucenia, przedewszystkiem brak myśli i programu p r a k t y c z n y c h. Za wiele jest marzycielstwa w piśmie. Czekam na trochę wolnego czasu, by z czemś przyjść do „Czystości"". Ale dobrze było, że chciał przedsięwziąć szeroką robotę wspólnie z nami. Nie radził zapraszać „do czynnego współpracownictwa ludzi skoncentrowanych na jakiejś innej „idei". „Wadą ich jest pewna „pryncypialność" jednej dążności, bardzo szkodliwa w praktyce, gdy chodzi o zajęcie stanowiska jak najogólniejszego". Ale już wkrótce (2 października) pisał, że

w Tow. Ochrony młodzieży weźmie „tylko formalny udział“ i że „we Lwowie niema czynników odpowiednich do działalności, jaką zamierzał“.

Obecnie zarzuca, że „Czystość“ wyklucza wiarę religijną, wypiera Chrystusa, wyrzuca modlitwę i t. d. — i przestaje prenumerować „Czystość“.

Jakim-że to więc ogniem płonął p. N. w robocie reformy stosunków seksualnych?

Teraz parę słów odpowiedzi z punktu widzenia wydawnictwa. Wiary religijnej, a tem mniej Chrystusa i Jego nauki, ani z życia, ani z pisma naszego nie wypieramy. Dowody: dwa artykuły księdza Żyskara, «Stosunek mężczyzny i kobiety podług A. Towiańskiego», «Warszawski dom schronienia św. Małgorzaty» (do 1 września), «Przytułek św. Antoniego w Lublinie», Prof. Christ «Sinnlichkeit und Sittlichkeit», wyjątek z «Tragedyi ludzkiej», «Kilka słów o braterstwie», «Wyzwolony», Bibliografia ks. Makłowicza.

«Czystość» wzięła sobie za zadanie propagowanie reformy stosunków seksualnych w Polsce i stara się być żywym łącznikiem i wyrazicielem robót u nas w tym kierunku prowadzonych. Każdy człowiek, z jakąbądź pracą etyczno-społeczną obeznany, wie, że robota w ten sposób zapoczątkowana, nie powinna wchodzić w konflikt z jakąbądź religią, ale najpłodniejszą będzie wówczas, gdy postawiona będzie **na gruncie międzyreligijnym.** Wszak nawet p. N. nie ośmieli się podnieść zarzutów powyższych przeciw «Lidze dla zwalczania handlu dziewczętami», której organem u nas staje się poniekąd «Czystość», chociaż w tej «Lidze» pracują rabini żydowscy, księża katoliccy i ludzie bezwyznaniowi obok siebie.

Odpowiedź osobista.

Studyowałem nie z książek, ale z życia, rozmaite religie i sekty i poznałem wielkie znaczenie modlitwy, które jest już obecnie i z punktu widzenia naukowego wyjaśnione. Istnieje nie tylko modlitwa chrześcijanska, ale i żydowska, i buddyjska i inne.

Nie mogę wypierać wiary religijnej, ponieważ sam jestem religijny.

Ślepym trzeba być, aby nie widzieć, że „Czystość“, zarówno jak i moja działalność etyczno-społeczna, jest realizowaniem Prawdy Chrystusowej.

A. Wr.

Na fundusz prasowy „Czystości“ złożyli: Ks. Biskup Dr. Wł. Bandurski — 5 kor. 30 hal., aa w Zurychu — 6 kor. 18 hal., F. Krąkowska — 50 hal., Z. Biesiadecka — 30 hal., Z. Ostersetzer — 30 hal., Sierpińska — 30 hal., Tyczka — 70 hal.

Redaktor i wydawca: Dr. Augustyn Wróblewski, b. doc. U. J. — Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie.